

nawet sumieniami, których wrażliwość została stępiona przez obecną wojnę. Nasuwa się pytanie, czy wobec takiej krytyki wogóle nie należałoby zasady samostanowienia narodów porzucić? Dwa argumenty przemawiają przeciwko temu: 1/ granice nie mogą już być dzisiaj uważane za trwałe bastiony wojenne.

W r. 1919 Ren uchodził za pierwszorzędną granicę strategiczną. Dzisiaj nawet największe rzeki nie stanowią przeszkody dla nowoczesnych formacji powietrz. i saperskich. W ciągu następnych 20-tu lat rzeki, góry i moczary staną się z punktu widzenia wojskowego wogóle bezwartościowe. W obliczu tak szybkiego rozwoju techniki wojennej wogóle sama idea granicy strategicznej nie może się utrzymać. ~~2/ Zrozumienie, że wszelki dobry rząd i stabilizacja polityczna zależą od zgody zainteresowanej ludności. Warunki pokojowe, które, zapoznając tę zasadę, próbowałyby narzucić wolę obcej ludności przez złączenie jej w granice innego narodu, czy też wysiedlenie są może zrozumiałe w atmosferze namiętności, wywołanych wojną, ale z chwilą, gdy te namiętności się uspokoją, to nawet obecna, a cóż dopiero późniejsze pokolenia nie podejmą ciężaru odpowiedzialności za tego rodzaju rozwiązanie. W ostatecznym wyniku byłoby ono równoznaczne z zadaniem śmiertelnego ciosu pokojowi i bezpieczeństwu. Do obu tych argumentów należy jeszcze dodać następane 3/ w nowoczesnym świecie, którego charakterystyczną cechą jest współzależność, bezpieczeństwo międzynarodowe w słabym tylko stopniu zależy od granic. Powołana do strzeżenia go armia międzynarodowa, któraby nie miała prawa przekraczania cudzych granic nie przedstawiałaby wielkiej wartości. Nawet okupacja Niemiec, która jakkolwiek długo by trwała, z natury rzeczy musi być czasowa zależy pod względem skuteczności od obsadzenia baz strategicznych w Niemczech, oraz prawa swobodnego przemarszu przez różne kraje. Te dwa warunki są niezbędne dla zabezpieczenia się od strony Niemiec, a zarazem dowodzą, że granice~~

~~mogą być~~ 2/ Zrozumienie, że wszelki dobry rząd i stabilizacja polityczna zależą od zgody zainteresowanej ludności. Warunki pokojowe, które, zapoznając tę zasadę, próbowałyby narzucić wolę obcej ludności przez złączenie jej w granice innego narodu, czy też wysiedlenie są może zrozumiałe w atmosferze namiętności, wywołanych wojną, ale z chwilą, gdy te namiętności się uspokoją, to nawet obecna, a cóż dopiero późniejsze pokolenia nie podejmą ciężaru odpowiedzialności za tego rodzaju rozwiązanie. W ostatecznym wyniku byłoby ono równoznaczne z zadaniem śmiertelnego ciosu pokojowi i bezpieczeństwu. Do obu tych argumentów należy jeszcze dodać następane 3/ w nowoczesnym świecie, którego charakterystyczną cechą jest współzależność, bezpieczeństwo międzynarodowe w słabym tylko stopniu zależy od granic. Powołana do strzeżenia go armia międzynarodowa, któraby nie miała prawa przekraczania cudzych granic nie przedstawiałaby wielkiej wartości. Nawet okupacja Niemiec, która jakkolwiek długo by trwała, z natury rzeczy musi być czasowa zależy pod względem skuteczności od obsadzenia baz strategicznych w Niemczech, oraz prawa swobodnego przemarszu przez różne kraje. Te dwa warunki są niezbędne dla zabezpieczenia się od strony Niemiec, a zarazem dowodzą, że granice ~~mogą być~~ że znaczenie granic może być zredukowane do właściwej treści, t. zn. rozgraniczania państwowych